

Jubileuszowa sesja i manifest Centralnego Komitetu Wykonawczego Z.S.R.R.

Dzisiejsze dzienniki sow. donoszą, że dn. 15 X b. r. w Leningradzie rozpoczęła się Jubileuszowa Sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Z.S.R.R. Już oddawna zapowiadała prasa sow. to uroczyste posiedzenie, na którym obecni władcy Rosji mieli dać sprawozdanie ze swego 10 letniego panowania i ogłosić publicznie, wiele już dobrodziejstw otrzymał lud rosyjski za ten okres czasu, a wiele jeszcze i co ma otrzymać.

Jak za dawnych carskich czasów z wielką pompą, witanymi przez kilkanaście orkiestr dźwiękami „Internacjonała”, spotykani raportami d-cy okręgu i d-cy marynarki bałtyckiej przybywają bolszewicy carowie do udekorowanego, zgodnie z wydaniami przez policję rozkazami, Leningradu. Eskadra lotnicza dokonywująca ewolucyj nad dworcem i tłumy publiczności jeszcze bardziej uświetniają ich przybycie. Nie obeszło się wprawdzie bez małej bójki urzędzonej na cześć przybycia władzy przez opozycjonistów z wiernymi komunistami, lecz drobny ten incydent został dzięki licznym i sprawnym agentom OGPU szybko zlikwidowany.

W obecności przedstawicieli niektórych państw obcych, przedstawicieli prasy bolszewickiej i zagranicznej o godz. 18 m. 50 w salach b. carskiego pałacu Tawryckiego (obecnie pałac Uryckiego) rozpoczęła się posiedzenie CKW. ZSRR.

Po inauguracyjnym przemówieniu Kalinina, wyjaśniającym powód zwołania sesji w Leningradzie (kolebka rewolucji rosyjskiej) i uczczeniu pamięci zmarłych bolszewików, następuje clou sesji — odczytanie przez prezesa Rady Komisarzy Ludowych ZSRR. projektu manifestu do ludu pracującego.

Wzorem carów, zwracają się obecni władcy rosyjscy do ludu z manifestem. Szereg dobrodziejstw i to niebylejakich ma spłynąć wskutek tego manifestu na wszystkich ludzi komunistycznej woli. Uroczyste ogłoszony i niewątpliwie sensacyjny, jak na stosunki bolszewickie, manifest ten nie przynosi dla społeczeństwa rosyjskiego żadnych realnych korzyści.

Poniżej przytaczamy w streszczeniu najbardziej charakterystyczne ustępy tego manifestu, a mianowicie:

1) ograniczenie dnia roboczego do 7 godzin, dziennie (uchwała ma wejść w życie dopiero w roku 1928).

2) Zwiększenie kredytów o 50 milj. rubli na rozbudowę domów mieszkalnych dla robotników (zarządzenie te, ze względu na ostry kryzys mieszkaniowy w Ros. sow., jest koniecznością państwową).

3) Zwolnienie od podatków części najbiedniejszych włościan i darowanie pożyczki udzielonej w w nieurodzajnych latach.

4) Państwowe zaopatrzenie dla starych i niezdolnych do pracy najbiedniejszych włościan.

5) Zniesienie kary śmierci (!!) dla każdego rodzaju przestępstw, skierowanych przeciwko państwu, przestępstw wojskowych i rabunku zbrojnego.

6) Częściowa i całkowita amnestia dla skazanych administracyjnie i sądowo, za wyjątkiem członków partji, występujących aktywnie przeciwko rządowi ZSRR.

Projekt tego manifestu, jak to zresztą bywa we wszystkich podobnych wypadkach, został przyjęty przez C. K. W. jednogłośnie.

osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Anglii.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Proces szpiegowski.

MOSKWA, 18. X. (Pat.) Niebawem rozpocznie się proces kilku osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Anglii.

Odmowa syndykatów duńskich.

KOPENHAGA, 18. X. (Pat.) Zjednoczone syndykaty odmówiły wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodem 10-letniej rocznicy objęcia władzy przez bol-

Delegaci angielscy na konferencji Międzynar. Zw. Gór. w Warszawie.

LONDYN, 18. X. (Pat.) Agencja Reutersa donosi: Sekretarz generalny Związku Górników Cook i skarbnik tego związku Richardson wyjechali dziś do Warszawy, gdzie wezmą udział w konferencji komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Górników.

Zwyczajne Walne Zebranie Związku Legionistów Polskich w Wilnie odbędzie się dn. 28 października o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Wojewódzkiej Osadników przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 33. ZARZĄD.

HELENA ROMER.

Przypisane tumory Mózgowicza.

(Pożegnanie jesieni. Stanisław Ignacy Witkiewicz. Powieść, Warszawa 1927. Nakł. księgarni F. Hońska str. 450.

I.

Od czego tu zacząć chcąc zreasumować wrażenia tej orgiastycznej biesiady literackiej, (z tamtym poczciwym tygodnikiem nie mającej, zaiste, nic wspólnego), jaki tu chwycić ogonek fikcyjnych embrijonów tysiąca myśli rozsiadanych na tych rozwekłych, a jakże pełnych i skondensowanych 450 stronkach. O czym pierwiej mówić, kiedy wszystko się tłoczy i kręci w tym samym wymiarze z pośpiechem 80 — 100 kilometrów na godzinę i larwy wrażeń w oczach przeradzają się na buchające ogniem, krwią i wszelkimi obrzydliwościami istoty żywej, namietnie żywej, a prztem zbudowane z precyzyjnym mechanizmem.

Może zacząć banalnie od początku? Nikt czegoś takiego nie napisał jeszcze u nas, ale to nie znaczy, by autor był wolny od pewnej szkoly i by jego powieść nie miała rodziców w przeszłości; pocho-

dzi w prostej linii z Pałuby, (Irzykowski), po Nietocie, (Miciński), ale nie posiada głębi poetycznego natchnienia Nietoty, ani suchej skondensowanej logiki Pałuby, natomiast stokród jest od tamtych rzeczy żywsza, barwniejsza, prawdziwsza, mimo bajkarstwa, no i pisana z temperamentem wszelkiego gatunku, w każdym kierunku stosowanym, w nadmiarze energii na każdy moment istnienia bohaterów. Najciekawszą bodaj stroną przeżył tych twórców: Atanazego Bakbazala, Cefalina Azaziela Preudrecha, Wyprzyka, Łohajskiego,

Chwazdrygiela, Zosi Oslabedzkiej t. p. jest to, iż będąc skonstruowanymi precyzyjnie maszynami mózgu autora, paradoksalnymi marionetkami przez które gada, krzyczy jak stulejczyzna żmija jego metafizyczne bestialstwo, że chociaż wszystko, w najciekawszy sposób, odbywa się w tej książce jak w 450 kregach czy wirujących komórkach mózgowych potwornych rozmiarów, mimo to niema w nich nic sztucznego, a raczej sztuczność całości ogarna, pochłania i tyka intelekt czytelnika, mechanizując go po swojemu, aż obracamy głową nadół, zaczyna oglądać świat od strony „bebeczów” i, o zgrozo, znajduje w tem dziką przyjemność.

Nie jeden, może nawet nieprecyzyjny inteligent, nie miał odwagi wyznać publicznie, że oglądanie własnych ruchów w przestrzeni i otaczającego świata po przez osobisty „pepek metafizyczny”, było przedpełnieniem czasu wprost luksusowym i że to zabawa wyższej klasy. Witkiewicz zabawia się tak przez 450 str. w naszej obecności, z bezwstydem młodego boga i spróśnego prosięcia, (sam napisał, że to zawsze można powiedzieć str. 7), ukazując perspektywy metafizyczne, ćwiczenia mózgowe i innych organów człowieczych, uznanych za mniej „jawne”, z całą rozkoszą niepowsztrzymanej żądniemi względami radości walenia w tłum. Cała książka jest jak djabełski figiel okrutnego łobuza, który się dorwał do skarba łupów ciska cywilizacji niemi w zbiegowisko ludzkie: i tem i jeszcze tem w... mor..i w głowy, w piersi i gdzie padnie, mało ci? i jeszcze, i jeszcze, boli? śmierdzi? a masz, a masz to kwiatem, to kamieniem, to ekstraktem, to ekstr.. to owocem, to wężem, to trucizną, to brylantem, to śmieciem, to klejnotem, to ochła-

lajskiej w Dreźnie odnosiło.

Ala, precedensy. Nie o autorze, ale o tych początkowych momentach jego powstawania, z których wszystko potem bierze początek, jakby życie było tak głupie, że nie właściwie nie umie stworzyć, tylko zmienia, przesuwa wartości, wypierza coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Tak zwany w kołach artystyczno-literackich Witkacy, malarz, autor, fenomenalnie zdolny i pracowity osobnik, posiada bez wahania tę właśnie kpiącą, (sobie nie komu), odwagę i bawi się nią, aż przyjemnie, że jest w nim tyle młodości, że go to samego aż tak bawi.

Wobec tego, że w tym wszystkim jest coś z czegoś, rozwija i znów skręca, wypotwornia i znów szlifuje niezmordowanie. Witkiewicz jest synem jednego z najbardziej jasnych, konsekwentnych i śmiałych umysłów przeszłego pokolenia. Ojciec jego, krytyk Stanisław Witkiewicz, suchotnik, emigrant z Litwy, czekający całe życie niepodległości, niepodległy żadnym kanonom czy gwałtom obyczajowym, t. zw. przez publiczność „oryginalny”, spędził dużą część życia w Zakopanem z żoną muzyką i synem „niepospolitym” Stasiem.

Zacide kilku czy kilkunastu osób o paradoksalnym i śmiałym światopoglądzie, otaczało przyszłego autora Tumora Mózgowicza, J. M. Wścieklicy i Pożegnania Jesieni. Z tych tam turni umysłowców, z tej swobody szczytów, poszło to wszystko. Tak mało jest ludzi w Polsce mających temperament odwagi dla samej siebie. Najczęściej odwaga cywilna, (bo w wojnie polska odwaga nie ma granic gdy się znajduje w mundurze i proch zwącha) otóż cywilna jest najczęściej ponura, cierpieliwa i w stylu pelikana drącego piersi, odwaga bolesciwa, wyciśnięta z siebie gwałtem, z zsydy, albo na złość, szcękając zębami.

Życie gospodarcze.

Długi państwu Polski.

Pomimo osiągnięcia nowej wielkiej pożyczki zagranicznej stoi Polska w rzędzie najmniej zadłużonych państw świata. Obciążenie bowiem długami państwowymi na głowę ludności wynosi w Polsce po dodaniu do dotychczasowych długów — nowej pożyczki, 15,8 dolarów, czyli jest blisko 50-krotnie mniejsze, niż w Anglii i znacznie mniejsze aniżeli w innych państwach. Według obliczeń przeprowadzonych przed uzyskaniem ostatniego kredytu, wynosiło obciążenie ludności długami państwowymi w stosunku do majątku narodowego w Polsce zaledwie 2,9 proc., podczas, gdy we Francji i

Anglii 34 proc., Norwegii 25,6 proc., Belgii 26 proc., Włoszech 21 proc., Niemczech 17 proc. a w Czechosłowacji 10,5 proc.

Ogólna suma długów państwowych Polski wynosiła dotychczas 3.583,016,377,48 zł., czyli 402,586,109 dolarów amerykań. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 314.298,158,48 zł., a na długi zagraniczne 3.268,718,219 zł., t. j. 367.271,710 dol. czyli 1.896,766,824 franków złotych. Po zadłużeniu sumą 72 milionów dolarów wyrażać się będzie cały dług państwowy Polski kwotą 474.586,109 dolarów a dług zagraniczny wynosić będzie 439.271,710 dolarów.

5% Polska Pożyczka Państwowa z 1918 r.	3.411.702.10
5 „ długoterminowa wewn. Pożyczka Państw. z 1920 r.	1.492.077.00
5 „ krótkoterminowa wewn. Pożyczka Państw. z 1920 r.	1.741.416.00
4 „ Państw. Pożyczka Premjowa z 1922 r.	1.039.09
8 „ Państw. Pożyczka Złota z 1922 r.	16.306.030.97
4 „ bilety skarbowe i 5 proc. bil. skarbowe	2.310.10
6 „ złote bony skarbowe	199.776.01
6 „ Bony podatkowe	8.655.00
10 „ Pożyczka kolejowa	70.232.760.00
5 „ Konwersyjna Poż. Kolejowa z 1926 r.	4.805.850.00
5 „ Premjowa Pożyczka dolarowa seria I i II	44.771.754.60
5 „ Pożyczka Konwersyjna	75.274.934.00
8 „ Bilety skarbowe serii I i V	7.900.00
8 „ Bilety skarbowe serii VII—XIV	6.457.160.00
7 „ Bilety skarbowe serii VI	16.000.000.00
6 „ Bilety skarbowe serii XV	25.000.000.00
Bezprocentowy kredyt skarbu w Banku Polskim	25.000.000.00
Dług w Banku Gospodarstwa Krajowego	23.384.793.61
Razem złotych	314.298.158.48

Obecne długi wewnętrzne państwa polskiego przedstawiają się w zł. następująco:

Długi zagraniczne Polski określa poniższa tabela:		
Wyszczególnienie	Suma w walucie zagr., w której pożyczkę zaciągnięto	Po przeliczeniu na złote
I. Poż. emisyjne:		
6% poz. dol. z 1920 r.	19.574.500 dol.	174.793.517
8% poz. dol. z 1925 r.	31.500.000 dol.	281.284.109
8% oblig. Dol. service Motor	337.900 dol.	3.017.330
7% poz. włoska	379.835.500 lir.	188.778.244
II. Długi wobec rządów państw:		
Danja	419.250 K. duń.	1.002.427
Francja	1.041.999.685 fr. fr.	365.741.889
Holandja	7.912.833 fl. hol.	28.430.309
Norwegja	19.812.000 K. nor.	45.988.111
St. Zjedn. A. P.	1.462 fun. szt.	1.563.225.274
Szwajcaria	175.060.000 dol.	151.457
Szwecja	87.730 fr. szw.	15.005.475
Wielka Brytania	6.251.500 K. szw.	208.972.810
Włochy	4.781.549 fun. szt.	37.275.000
III. Długi wobec instytucji prywatnych:		
Francja	3.000.000 fr. fr.	1.053.000
St. Zjedn. A. P.	3.005.859 dol.	26.841.282
IV. Długi polikwidacyjne austro-węgierskie:		
	180.810.802 K. zł.	327.157.478
Ogółem zł.		3.268.718.219

KRONIKA MIEJSCOWA.

Sprawy handlu drzewnego. Zapotrzebowanie drzewa polskiego na wywóz wzrasta ciągle. Szczególnie poszukiwane jest drewno spalwane, którego podaż jest mniejsza od popytu. To też cena jest obecnie wyższa, niż przed rokiem.

Eksporтеры, którzy dotychczas pracowali jedynie w Polsce zachodniej, przenoszą się obecnie na kresy północno-wschodnie. Producentci narzekają na zbyt poważną rozpiętość cen między materiałem tartym a drzewem okragłym.

W związku ze zwiększeniem się eksportu drzewa, kupcy, handlujący drzewem, nie przestają narzekać i ciągle posyłają memorjały do władz w sprawie trudności przy przewożeniu kolejaj.

Ostatni memorjał dotyczy specjalnie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Memorjał zaznacza, że Dyrekcja ta nie ma wystarczającej ilości wagonów towarowych, przeto przemysłowcy i kupcy leśni muszą nieraz kilkanaście dni czekać na podstawienie wagonów. Pociąga to za sobą niepotrzebne koszty, gdyż niedostarczenie na czas, według umowy budulca, połączone jest z stratami. Dalej narzekają, że z braku otwartych wagonów, dostarcza się wagony kryte, co utrudnia ładowanie.

Pozatem nienormalnie funkcjonują stacje, kontrolujące ładowność wagonów, jakoteż wagi kolejowe. Wynikają z tego takie anomalje, że na jednej stacji kolejowej każą zrzucać z wagonów część drzewa, a na drugiej stacji stwierdza się, że waga jest za mała.

KRONIKA KRAJOWA.

Przygotowania do obchodu „Dnia Oszczędności” w Polsce. Przygotowania do propagandy idei oszczędnościowej w Polsce w dniu

międzynarodowego święta oszczędności dnia 31 października — są w pełnym biegu.

Komitet rozesał okólnik, przypominający o „Dniu Oszczędności”, wydaje afisze i ulotki propagandowe i poleca broszury w tej sprawie.

Ministerstwo Wyznań i Oświecenia przyrzekło współdziałanie nauczycielstwa w pracach miejscowych komitetów obchodu.

Obchody miejscowe odbędą się według następującego programu: rozlepianie plakatów, rozdawanie ulotek, wykłady w szkołach, pochody organizowane przez spółdzielnie i kasy oszczędności.

Tyle co do prac przygotowawczych Centralnego Komitetu. Nie wiemy natomiast nic o przebiegu prac przygotowawczych w naszych lokalnych organizacjach spółdzielczych.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych Polskie fabryki nawozów sztucznych, rozdzieliły na jesień b. r. pomiędzy konsumentów około 150,000 tonn nawozów superfosfatowych przeważnie 16 procentowych.

Wobec 108,000, sprzedanych w tym samym okresie ub. r., wzrost jest dość znaczny. Najwięcej superfosfatu zużyto w Poznańskiem, pozatem duże zwiększenie zużycia wykazały kresy.

Mimo stwierdzonego wyżej wzrostu konsumpcji nawozów sztucznych w Polsce, należy pamiętać, iż ta konsumpcja jest jeszcze b. niska w porównaniu z ilością zużytych nawozów sztucznych w innych państwach europejskich. Wykazuje to w sposób wymowny następujące porównanie liczb:

Według ścisłych danych statystycznych, rolnictwo Danji zużywa rocznie 32,46 kg. nawozów sztucznych na hektar uprawnego obszaru, podczas gdy w Polsce zużywa się zaledwie 12,46.

W Holandji zużywa się 475 kg. fosfatów, 148,5 soli potasowych i 90 azotu na hektar gruntu uprawnego, podczas gdy w Polsce zużywa się tylko 4,4 fosfatów, 1,5 soli potasowych i 4,3 azotu.

SPRAWY PODATKOWE.

W sprawie płatności podatku przemysłowego. Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre organizacje kupieckie rozpowszechniają wśród swych członków pogłoski o mającym się ukazać w najbliższym czasie zarządzeniu Ministerstwa Skarbu, przesuwanym ustawowy termin płatności III kwartalnej zaliczki na podatek przemysłowy za rok bieżący z dnia 15.10.1927 r. na dzień 15.12.1927 r., a to z uwagi na zbliżający się termin płatności podatku dochodowego za rok 1927.

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu stwierdza z całą stanowczością, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż ustawowe terminy płatności zarówno III kwartalnej zaliczki, jak i podatku dochodowego na rok bieżący będą z całą ścisłością przestrzegane.

W interesie zatem samych płatników leży terminowe uiszczanie należności podatkowych. W ten tylko bowiem sposób unikną wpłacania należnych świadczeń podatkowych bez kar za zwłokę i ew. kosztów egzekucyjnych.

W sprawie eksportu jaj. Jednym z eksportowych artykułów naszego rolnictwa są jaja.

Wywóz jaj z Polski dosięga rocznie pokaźnych rozmiarów pod względem ilościowym pozostawia dużo do życzenia.

Dzisiaj jaja może z Polski wywozić każdy, bez względu na to, czy posiada, lub nie, odpowiednie urządzenia techniczne, czy rozporządza wykwalifikowanym personelem.

To też do wywozu jaj przystępują częstokroć ludzie niefachowi, wywożący towar zły, nieodpowiadający wymogom zagranicy, obniżając tem markę polskiego towaru na rynkach zagranicznych i szkodząc interesom hodowców drobiu w Polsce i solidnego kupiectwa.

W związku z powyższym Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt odpowiedniego rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej. Projekt ten nie wprowadza reglamentacji ilościowej, lecz wyłącznie jakościową.

Firmy, trudniące się eksportem jaj, będą mogły wywozić towar w ilościach nieograniczonych, byleby tylko świeży, odpowiednio posortowany i należycie zapakowany.

Wymieniony projekt został w swoim czasie przesłany do opinii zainteresowanym organizacjom rolniczym i zrzeszeniom o charakterze wyłącznie handlowym.

Większość tych organizacji główne zasady projektu zaakceptowała.

Ruch oszczędnościowy wzrasta. Jak wykazują dane za ub. miesiąc ruch oszczędnościowy we wrześniu rozwijał się bardzo pomysłnie.

Nietylko w bankach państwowych, w których wzrost wkładów najwyraźniej się zaznaczył (w Banku Gospodarstwa Krajowego wkłady wzrosły o 4 proc. do sumy 570 milj., w P. K. O. o 5 proc. do sumy 44,8 milj. zł.), lecz także w poważniejszych bankach prywatnych oszczędności stale wzrastają.

Nawet w licznych mniejszych bankach i spółdzielniach, w których w poprzednich miesiącach ujawniał się pewien spadek, oszczędności ponownie wzrastają.

Wzrost ruchu oszczędnościowego osiągnięto głównie dzięki wydanej podwyższe stopy dyskontowej, która dochodzi do 9 proc. w stosunku rocznym.

Giełda Warszawska w dniu 18. X. b. r.

Czeki:		
Holandja	358,50	357,60
Londyn	43,41	43,30
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,00	34,91
Praga	26,41,5	26,35
Szwajcaria	171,94	171,51
Włochy	48,72	48,60

Papiery procentowe:

Dolarówka	62,00—60,50
Pożyczka kolejowa	103,50
5% poz. konwers.	66,00—67,00
5% konwersyjna kolej.	63,00—64,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00—93,00
Banku Rolnego	43,00
8% ziemskie	84,50—86,00—85,00
4,5% ziemskie	63,00
8% warszawskie	85,00—87,00—85,50

A K C J E:

Bank Handlowy	129,50
Bank Polski	162,00—158,50—159,00
Bank Spółek Zarob.	99,00—100,00—99,00
Cukier	6,35—6,15
Węgiel	126,00—122,00
Nobel	55,00—54,00
Cegielski	59,00—59,25—59,00
Lilpop	42,50—43,00—42,00
Modrzejów	11,00—11,15—10,75

Wieści i obrazki z kraju

O uzdrowieniu stosunków szkolnych w Dziśnie.

W marcu 1927 roku Komitet Obchodu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Dziśnie zwrócił się do nauczyciela miejscowego gimnazjum artysty rzeźbiarza Józefa Orłowskiego z prośbą o zmodelowanie popiersia Marszałka Piłsudskiego, które miało być wystawione w dniu Jego imienin w Domu Ludowym.

Po uroczystości upłynęło kilka dni. W dniu 26. III. b. r. p. Orłowski wstąpił do Domu Ludowego i ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył rozbity doszczętnie biust Marszałka. Głowa była oderwana i rzucona w kąt, popiersie w drugi kąt, a wszystko zmiażdżone, co wyraźnie wskazywało na złośliwość ze strony wandalów.

P. Orłowski zameldował o powyższym na posterunku policji, która prowadząc w tej sprawie dochodzenie ustaliła, że „w dniu 25. III. b. r. w obecności nauczycieli Michała Stopy, Paradowskiego i Rzepikowskiego uczniowie rozbili głowę biustu Marszałka Piłsudskiego, następnie oberwali brwi, nos odcięli nożem, poczem ulepili z gliny rogi i przykładali do głowy, a p. Stopa poczał biust po głowie głaskać i mówić: „jaki to mądry chłopak”. To ustalił protokolarnie policjant Barcewicz.

Cóż się wtedy stało z p. Orłowskim? Wzywa go dyrektor gimnazjum p. dr. Tadeusz Staniewski, oświadczając mu, iż w wypadku, jeżeli będzie w dalszym ciągu dochodził swych praw, w sprawie potulzonego popiersia, zostanie zwolniony z posady. P. Orłowski nie usłuchał i w rezultacie po kilku miesiącach otrzymuje z Kuratorjum Szkolnego powiadomienie o zawieszeniu go w czynnościach służbowych, z jednoczesnym przesłaniem wniosku do Min. W. R. i O. P. o zwolnienie.

P. Orłowski udaje się do dyrektora gimnazjum Staniewskiego, pytając o przyczynę zawieszenia. Otrzymuje odpowiedź, iż przyczyną zawieszenia jest awantura, jakiej się on dopuścił w mieszkaniu niejakiego Syrewicza w stanie nietrzeź-

wym, na co ma być spisany przez policję protokół.

P. Orłowski bierze zaświadczenie od p. Syrewicza, że żadnej awantury w jego mieszkaniu nie było, wobec czego nie mogło być mowy również o protokole policyjnym i udaje się w pierw do Kuratorjum, a później do Ministerstwa W. R. i O. P. przedstawiając dowód swej niewinności.

Było jednak zapóźno, gdyż decyzja o zwolnieniu już zapadła. Zupelnie więc niewinnego człowieka wyrzuca się na bruk, bez żadnego dochodzenia dyscyplinarnego, dlatego tylko, że w wolnej Polsce ośmielił się dochodzić swych słusznych praw, że nie darował nauczycielom, których obowiązkem jest stać na straży dobrego wychowania

działu szkolnej, zniechęca się nad biustem Pierwszego Marszałka Polski. Nietylko to zresztą było powodem zwolnienia p. Orłowskiego. Wiemy, że p. dyr. Staniewski bez skutku namawiał zwolnionego do wstąpienia do Piasta, że p. Orłowski zwracał dyr. Staniewskiemu uwagę na jego niewłaściwe pojmowanie obowiązków szkolnych przez angażowanie się do roboty partyjnej i występowania na wiecach, rządzenie się drogą nienawiści klasowych, co również w niemającym stopniu przyczyniło się do wyrzucenia p. Orłowskiego z posady.

Podobne praktyki w naszej administracji szkolnej jeszcze są na porządku dziennym. Ale chyba już czas narazicie z tem skończyć i przeprowadzić prawdziwą sanację stosunków szkolnych. Należy ją zacząć od Dziśnia. Dyrektor gimnazjum, który z jednej strony bez żadnych podstaw przyczynia się do zwolnienia niewinnego nauczyciela, a z drugiej toleruje wandalizm wśród innych nauczycieli — nie powinien być nadal dyrektorem.

P. Orłowski znowu musi wrócić na dawne stanowisko, tego bowiem domaga się sprawiedliwość. Nieprawości w Dziśnie nie mają być nadal tolerowane, czekamy więc co nam na to powie Wileńskie Kuratorjum.

Zjazd delegatów Kół Partji

Drugi zjazd w ostatnich czasach zjazd powiatowy delegatów Kół Partji Pracy na terenie województwa wileńskiego odbył się w ubiegłą niedzielę, t. j. dn. 16 b. m. w Brastawiu.

Ceny w Wilnie z dn. 18-go października. 1927 r.

W hurcie.

Ziemliopłody:	
Zyto za 100 kg.	39—41
Owies nowy	40—41
Jęczmień browarowy	45—46
na kaszę	39—49

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
żytnia 50 proc.	60—65
razowa	40—45
kartoflana	80—90
greczana	60—70
jęczmienna	60—65
chleb ptylowy 50 proc.	0,60—0,65
razowy	0,38—0,40

Mięso

wołowce za 1 kg.	2,65—2,85
baranina	2,60—2,80
wieprzowina	3,30—3,65

D r ó b:

kury za 1 sztukę	5,50—6,50
kurczęta	2,00—3,00
kaczki żywe	5,00—8,00
kaczki bite	4,00—6,00
gęsi żywe	12,00—15,00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	13—16

Tłuszcze:

słonina kraj. 1 gat.	4,50—4,80
kraj. 2 gat.	4,20—4,40
smalec wieprzowy	4,60—5,00

Ceny rynkowe.

Oleje:	
liniany	2,50—2,70
pokost	2,50—2,70
makuchy	48—52
R y b y:	
liny żywe za 1 kg.	3,50—4,50
liny snięte	2,50—3,00
karasie żywe	2,00—2,60
karasie snięte	1,70—2,20
szczupaki żywe	3,00—3,50
szczupaki snięte	2,00—2,50
okonie żywe	3,50—3,80

Nabiał:

mleko za litr	0,45—0,50
śmietana za 1 litr s e r	2,10—2,40
masło niesolone	1,90—2,00
solone	5,70—6,40
masło deserowe	5,00—5,50
Jaja za 10 sztuk twaróg	7,00—7,50
	2,00—2,20
	1,50—1,70

Warzywa:

kartofle za kg.	0,17—0,20
cebula kg.	1,00—1,30
marchew pęczek	0,25—0,27
pietruszka pęczek	0,13—0,18
buraki kg.	0,23—0,27

Popierajcie przemysł krajowy!

„Enriło“

ma smak i zapach czystej kawy ziarnistej, — natomiast jest pożywniejszym, zdrowszym i znacznie tańszym!

Proszę się przekonać, „Enriło“ można nabyć w każdym składzie kolonialnym.

Zważać na znak fabryczny „młynek do kawy“!

— Uruchomienie komunikacji autobusowej na linii Iwieńiec—Raków—Gródek—st. Mołodeczno.

Na mocy zezwolenia wojewody nowogródzkiego uruchomiono w miesiacu bieżącym osobową komunikację samochodową na linii Iwieńiec—Raków—Gródek—st. Mołodeczno i z powrotem.

Kursować będzie codziennie jeden autobus Ford na 12 miejsc w/g rozkładu jazdy i niezależnie od ilości pasażerów.

Wszyscy urzędnicy państwowi i wojskowi podróżujący w sprawach służbowych mają pierwszeństwo przed innymi pasażerami.

Opłata za przewóz osób pobierana będzie według taryfy następującej:

Dla cywilnych z Iwieńca do Rakowa 4 zł., dla wojskowych 3 zł., z Rakowa do Gródka dla cyw. 4 zł. 50 gr., dla wojskowych 3 zł. 15 gr., z Gródka do Mołodeczna dla cyw. 5 zł., dla wojskowych 3 zł. 75 gr.

— Otwarcie powiatowej Kasy Chorych w Oszmianie. W bieżącym miesiącu na terenie pow. oszmiańskiego została uruchomiona Powiatowa Kasa Chorych, której biuro mieści się w Oszmianie przy ul. Piłsudskiego Nr. 58.

Do ubezpieczenia w wymienionej Kasie winny być zgłoszone przez swych pracodawców wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku robotniczego, lub służbowego, których miejsce pracy znajduje się w okręgu powiatu oszmiańskiego.

ŚNIEGOWCE!

SZWEDZKIE RYSKIE KRAJOWE

KALOSZE!

Największy wybór pcleca

Jan Wokulski i S-ka

Wielka 9. 5516a-1

Z czasopism.

Ukazał się 10 (20-ty) zeszyt miesięcznika „Wiedza i Życie” za październik r. b.

Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: prof. W. Antoniewicz pisze o Syrii współczesnej; M. Wawrzynowski zapoznaje nas z istotą szkolnictwa specjalnego; W. Błażejowicz zastanawia się w artykule swoim nad tem, czy system naczyony roślin można utożsamiać z systemem krwionośnym u zwierząt; P. Alman opowiada o matematyce gry losowej; zaś Tadeusz Skuzkiewicz opisuje pogrzeb dygnitarza chińskiego. List W. Piotrowskiego o leczeniu roślinami wśród ludu ukraińskiego zamyka tę część zeszytu.

Prócz tego informacje o nowej placówce wydawniczej powstałej w łączności z „Wiedzą i Życiem” i Powszechnym Uniwersytem Korespondencyjnym, książki nadane oraz odpowiedzi redakcji zamykają urozmaiconą treść numeru.

Hasło Olimpijskie.

Igrzyska IX Olimpiady, bezkrawce zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecna, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowiaku mocarstwowemu i odwiecz

Sroda 19 pazdzierni

Dziś: Piotra Alkantary W. Jutro: Ireny.

Wachód słońca—g. 6 m. 06 Zachód — g. 16 m. 37

URZĘDOWA

„Dziennik Urzędowy Wojew. Wileńskiego”. W dniu wczorajszym ukazał się z datą 30 września 1927 r. „Dziennik Urzędowy Województwa Wileńskiego” zawierający obwieszczenia ministra Spraw Wewnętrznych, pisma okólnie p. wojewody wileńskiego, obwieszczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego o postępowaniu scaleniowym, zarządzenia wojewody wileńskiego z dnia 19 września 1927 roku Nr. 12, w przedmiocie ustanowienia norm szacunkowych do wymiaru odszkodowań za zwierzęta zabijane z polecenia władz państwowych, oraz padłe skutkiem szczyptki ochronnych, zarządzeń przez te władze, zarządzenie Nr. 13 z dn. 30.IX 1927 r. w przedmiocie określenia cen drzewa opałowego zajętego w lasach prywatnych na październik r. b. i t.p.

MIEJSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w gmachu Magistratu (Dominikańska 2) we czwartek 27 b. m. (s).

— Wyjazd delegatów miast na zjazd do Poznania. Na zjazd delegatów Związku Miast Polskich do Poznania w dniu 19 b. m. wyjeżdżają z Wilna przedstawiciele Rady Miejskiej m. Wilna w osobach: pp. Iwaszkiewiczowej, m-ra Staniewicza, p. Władysława i d-ra Wygodzkiego.

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

SAMORZĄDOWA.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

— Roboty inwestycyjne w powiecie wileńsko-trockim. W dniu wczorajszym odbiło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego, na którym postanowiono przystąpić do wykonania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki—50.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s)

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

— Roboty inwestycyjne w powiecie wileńsko-trockim. W dniu wczorajszym odbiło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego, na którym postanowiono przystąpić do wykonania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki—50.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s)

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

— Roboty inwestycyjne w powiecie wileńsko-trockim. W dniu wczorajszym odbiło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego, na którym postanowiono przystąpić do wykonania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki—50.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s)

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

SANITARNĄ

— Stan zdrowotny Wilna. Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna w przeciągu ubiegłego tygodnia zanotowała następującą ilość zaszklonych na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—6; paratyfus—2; błonica—18, błonica — 1, odra—2, róża—2, pryzusznica—5, jaglica—3, gruźlica—1 i grypa—2. Razem zanotowano w przeciągu ub. tygodnia na terenie m. Wilna 42 zaszklone na choroby zakaźne. (s)

ARTYSTYCZNA.

— Wileńskie Towarzystwo filharmoniczne wniosło wczoraj do Magistratu m. Wilna podanie z prośbą, by do czasu rozstrzygnięcia sprawy warunków, na jakichby mógł współpracować zespół operowy w Teatrze na Pohulance, salę teatru oddano pomieszczeniu Towarzystwu na sześć dni w każdym miesiącu, a to w celu umożliwienia przeprowadzenia planowych koncertów symfonicznych, kameralnych oraz solowych.

W podaniu zaznaczono ten niepokojący fakt, że do dziś dnia o sezonie koncertowym nikt nie myśli — a Towarzystwo z braku lokalu nie może tego zadania się podjąć. Dzięki bowiem stosunkom obecnie w Wilnie panującym — seron koncertowy stoi pod wielkim znakiem zapytania, co silną rzeczą ujemnie odbija się na kształcie życia kulturalnego miasta.

ADMINISTRACYJNA.

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

SAMORZĄDOWA.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

— Roboty inwestycyjne w powiecie wileńsko-trockim. W dniu wczorajszym odbiło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego, na którym postanowiono przystąpić do wykonania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki—50.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s)

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

— Roboty inwestycyjne w powiecie wileńsko-trockim. W dniu wczorajszym odbiło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego, na którym postanowiono przystąpić do wykonania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki—50.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s)

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

— Roboty inwestycyjne w powiecie wileńsko-trockim. W dniu wczorajszym odbiło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego, na którym postanowiono przystąpić do wykonania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki—50.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s)

— Zmiana nazwy gminy Łuckiej w pow. postawskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym władzom administracyjnym przemianować gminę Łucką położoną w powiecie postawskim woj. wileńskiego na Kozłowączyńską.

— Zmiana nazwy nastąpiła ze względów techniczno-administracyjnych.

— Ustanowienie targów w Rakowie. Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz po dokładnym rozpoznaniu sytuacji ludności m. Rakowa pow. mołoczanieckiego i po zważeniu się z opiniami miejscowych władz administracyjnych zezwolił na odbywanie w Rakowie targów w poniedziałek każdego tygodnia.

— Przedmiotem targów w myśl zezwolenia p. wojewody wileńskiego mogą być płody rolne, wszelkie artykuły spożywcze, przedmioty drobnego przemysłu miejscowego i inwentarz żywy. Handel tym ostatnim może się odbywać po uprzednim stwierdzeniu przez starostę mołoczanieckiego, że urządzenia targowicy odpowiadają obowiązującym przepisom sanitarno-weterynaryjnym.

— Ludność miejscowa z niezwykłym zadowoleniem przyjęła odświeżenie oczekiwaną w tej sprawie decyzję p. wojewody.

Z POCZTY.

— Przywrócenie debitu pocztowego. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyliło zarządzenie miejscowych władz wojewódzkich w sprawie odebrania debitu pocztowego i zakazu rozpowszechniania na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej czasopiśmie „Słowo” wychodzącego w języku rosyjskim w Rydze.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Nadzór nad działalnością Instytucji opiekuńczych. W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, odnośni starostowie, oraz komisarz rządu na m. Wilno będą uprawnieni do nadzoru i kontroli nad instytucjami społeczno-opiekuńczymi.

— Samorząd przycodził z pomocą bezrobotnym. Dowiadujemy się, iż Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna nosi się z zamiarem zwrócenia się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą wyjedynania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej kredytów na akcję doradczą jednorazowej pomocy dla niezamożnej i pozabawionej pracy ludności m. Wilna w postaci wydawanych bezpłatnie ziemniaków. (S)

Z UNIWERSYTETU.

— Nowi doktorzy wszech nauk lekarskich. W środę dnia 19 b. m. o godz. 1-ej po poł. odbędzie się promocja na doktorów wszech nauk lekarskich następujących osób: Dąbrowskiego Leonarda, Popławskiego Dominika, Jakubowicza Mojżesza, Kolesowskiego Zygmunta, Borensztajna Leona, Ryzkunda Lwa, Władysława, Józefa, Wolbergera Dawida*.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Z gminy starobrzędowskiej. Na mocy decyzji p. wojewody wileńskiego, została wycofana z rejestru gmin starobrzędowskiej gmina ławnicka w Ławnikach powiatu brastawskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie b. wziętnów politycznych. Naznaczone na dzień 16-go października r. b. ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Byłych Wziętnów Politycznych, nie odbyło się z powodu nieprzybycia w dostatecznej ilości członków. Następnę zebranie naznaczone zostało na niedzielę dnia 23 października r. b. o godzinie 13-ej w lokalu Komisji Okręgowej Związków zawodowych przy ulicy Wielkiej 34.

— Posiedzenie Wil. T-wa Ginekologicznego. Wileńskie Towarzystwo Ginekologiczne podaje do wiadomości, że kolejne posiedzenie naukowe T-wa odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Kliniki Ginekologicznej U. S. B. Na porządku dziennym: 1) Dr. Paszkiewicz: Powikłanie III okresu porodu przez włókniak macicy. 2) Dr. Sedlis: Wrażenia ze zjazdu ginekologów w Bonn. 3) Dr. Bloch: Dożyłne stosowanie pituitryny w potężnictwie.

ROZNE.

— Emerytura dla b. wziętnów politycznych. Zarząd Główny Byłych Wziętnów Politycznych w Warszawie powiadomił nieoficjalnie wileński oddział, iż w kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej jest już opracowywany dekret uposażeniowy byłych wziętnów politycznych. Podobno na ten cel wyasygnowano 10 milionów złotych. (e)

— Magistrat N.-Wilejki na rzecz powozdian. Jak dowiadujemy się, Magistrat m. N.-Wilejki wyasygnował 300 zł. na rzecz akcji pomocy materialnej mi-

szkańcom Małopolski Wschodniej, dotkniętym klęską powodzi. (s)

— Echa wycieczki francuskiej w Wilnie. Grupa delegatów z całej Francji T-wa „Les amis de la Pologne”, która w miesiącu ubiegłym bawiła w Polsce, nadesłała pod adresem Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyrazy serdecznego podziękowania za przyjęcie, jakiego doznała w Wilnie.

— Przydzielenia hurtowej i detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych. Onegdaj Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała okólnik ministerjalny normujący sprawę przydzielenia hurtowej i detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych.

W myśl powyższego okólnika w sprawie przydzielenia hurtowni tytoniowej decydującą będzie jak i dotychczas odnośna Izba Skarbowa, natomiast co do sprzedaży detalicznej Urząd Skarbowy. Tak więc okólnik wprowadzi ułatwienia w uzyskiwaniu zezwoleń na sprzedaż detaliczną wyrobów tytoniowych i znacznie uprości manipulację kancelaryjną.

Jednocześnie okólnik wprowadza zasadę aplikacji do wyższej instancji w razie pozabawienia prawa sprzedaży hurtowej lub detalicznej.

— Białorusini na powozdian w Małopolsce Ws-hodniej. „Białoruska Chatka” ofiarowała na powozdian w Małopolsce 150 zł., które zostały przekazane Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Powozdianom.

„Radio” prezerwatwy są jedyne. Najlepsza marka. 5535-d

Poszukuje się nauczyciela matematyki do starszych klas gimnazjum C. Kluczowej, Wilno, ulica Biskupia 12.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Komisarz sowiecki”.

— Recital fortepianowy w Teatrze Polskim. W niedzielę najbliższą 23 b. m. wystąpi na poranku w Teatrze Polskim znakomita pianistka Janina Hepnerowa.

— Recital niedzielny zawiera Sonatę es-dur op. 31—Beethovena, Polonez e-dur, Nocturn des-dur i Walce es-dur Chopina, Rapsodie g-moll Brahmsa. Legendę Paderewskiego, Tarantellę, Etiuda f-moll Zarembskiego i Mezhisto Walc—Liszt.

Na wileńskim bruku.

— Pokasanie przez psa wściekłego. Przed kilku dniami przy ul. Mickiewicza koło d. Nr 48 zostało pokasanych przez wściekłego psa 6 osób, którym natychmiast udzielona została pierwsza pomoc lekarska. (s)

Z sądów.

Sprawa b. komend. Tołpyhy w Sądzie Apelacyjnym. W dniu wczorajszym rozpatrywana była główna sekcja sprawy b. komendanta policji państwowej m. Wilna oskarżonego o pobieranie łapówek. Sprawa ta, o której pisaliśmy swego czasu szeroko, znalazła się znowu wczoraj w wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Po wysłuchaniu stron i krótkiej naradzie Sąd wyłożył wyrok, zatwierdzający orzeczenie poprzedniej instancji.

Nowy most na Wilji.

W dniu wczorajszym do Wilna przybył z ramienia Ministerstwa Robót Publicznych inż. Kalinowski, który z przedstawicielami wileńskiego sam-rządu przeprowadził oświadczenia w sprawie budowy nowego mostu na Wilji. Wzmiarkowanie mostu prz-rzucony będzie przez Wilę prawdopodobnie na Antokolu, u wylotu ulicy Kanonicznej i zbudowany będzie podług ostatnich wymogów techniki. Długość jego obliczona jest na 40 metrów. Koszty budowy poniesie rząd łącznie z samercz-dem wileńskim.

Z pow. Komitetu Pomocy Powozdianom.

W dniu 16 b. m. w lokalu Wydz. pow. Sejmiku wileńsko-trockiego, odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego, posiedzenie powiatowego Komitetu Pomocy Powozdianom.

Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele gmin pow. wileńskiego, przedstawiciele Związku Kółek Rolniczych p. Makowski, przedstawiciel powiatowego Związku Ziemiarn p. Ruszczyk, p. Wańkowicz Henryk, p. Przewocki, p. Wękwowicz i wielu innych.

Komiteć uchwalił rozesłać odpowiednie odezwy, wraz z listami ofiar do Kółek Rolniczych i powiatowych Związków Ziemiarn, prosząc te instytucje o zorganizowanie na terenie ich działalności zbiorów. Uchwalono wystosować do nauczycielstwa poszczególnych gmin, oraz do kleru poszczególnych parafii odezwy w sprawie organizacji pomocy. Postanowiono zwrócić się do władz wojskowych z prośbą o zorganizowanie przez oddziały K. O. P. zabaw ludowych, loteryj i t. p. imprez na rzecz powozdian w Trokach, Niemenczyźnie i Mejszagołę.

Ofiary przyjmowane być mogą wyłącznie w gotówce, a nie jak projektowano początkowo, w naturze.

Otwarcie Świątlicy Strzeleckiej. Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W Nr. 17 z dnia 2 października r. b. w gazecie „Nasz Kraj” została zamieszczona notatka pod tytułem: „Katastrofa w Grzegorzewie”, gdzie autor, ukrywający się pod pseudonimem „J”, podaje cały szereg kłamliwych i niezgodnych z rzeczywistością wiadomości, rzucających ciężkie oskarżenia nie tylko na mowodawcę mego p. Grzegorza Kureca, lecz i na cały szereg osób, nie mających absolutnie żadnego wpływu na bieg pracy w zakładach, pro-to w imieniu mowodawcy mego kategorycznie oświadczam:

a) nieprawdą jest, że w dniu 23/IX r. b. na budowie zostało pokaleczonych 10 osób, oraz 2 osoby w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, natomiast jest prawdą, iż jeden robotnik dostał potłuczenia i, jak zwykle, w asyście 2-ch robotników został odwieziono do szpitala w Wilnie,

b) nieprawdą jest, że były pracownik technik p. Olsiewicz stał do pracy w stanie nietrzeźwym, natomiast jest prawdą, że w dniu wypadku p. Olsiewicz nie pracował gdyż na kilka dni przed tem został zwolniony od pracy na skutek własnej prośby;

c) nieprawdą jest, że p. Zielenkowski sprzedaje wódkę robotnikom, gdyż to miało miejsce, to napewno Zarząd zakładów tego by nie tolerował;

d) nieprawdą jest, że robotnikom zalega wypłata od 4-ch do 6-ciu tygodni, natomiast jest prawdą, że nie tylko robotnikom, lecz i mieszkańcom wsi okolicznych p. Kurec udziela bezprocentowych pożyczek i to w dość znacznych sumach;

e) nieprawdą jest, że wydalonym robotnikom nie płaci się odszkodowania jak również nieprawdą jest, że zwalnia się takich bez podstaw prawnych;

f) oszczerstwem pospolitim jest twierdzenie autora o „dużych” stosunkach p. Kureca w Starostwie, którymi rzekomo głośno się „przechwala”. Nie znam zatargu pomiędzy pracodawcą a pracownikami, w którymby Starostwo interwenjowało, wogóle podobne wypadki podlegają wyłącznie Inspektoratowi Pracy.

Niniejsze moje sprostowanie, celem należytego wyswietlenia poruszonych sprawy, upraszam o zamieszczenie w poczynym Pańskim piśmie.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i szczerego pozawania.

(—) Adolf Moroz Dyrektor—Zarządzający.

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 1050 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy miejscowości Miadzioł, gminy miadziołskiej, powiatu postawskiego, 2) około 2,5 ha gruntów, należących do rzymsko-katolickiego kościoła w Miadziole, 3) około 2,5 ha gruntów, należących do parafii prawosławnej w Miadziole, oraz 4) około 1 ha gruntów, należących do szkoły powszecznej w Miadziole — łącznie na obszarze około 1056 ha.

Orzeczenie niniejsze uprawomocniło się w dniu 5 sierpnia 1927 r. 5525/1709/VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 325 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Baranowszczyzna, gminy siodłobskiej powiatu brastawskiego.

Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 16 lipca 1927 r. 5524/1708/VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 6 maja 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 133 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Pohost, gminy nowo-pohostkiej, powiatu brastawskiego.

Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 5-go września 1927 roku. 5526/1713/VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 4-go kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 289 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Połowiki, gminy krzywickiej, powiatu wileńskiego, oraz 2) gruntów z majątku Malinówka, teje gminy i powiatu, własność Tadeusza Busza, które zostaną sprzedane gospodarzom wsi Połowiki.

Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 4-go sierpnia 1927 roku. 5523/1707/VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 200 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Kukucie Wielkie, gminy twareckiej, powiatu święciańskiego i na obszarze około 43 ha wspólnot gromadzkich, należących do gospodarzy teje wsi — łącznie na obszarze około 243 ha.

Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 20-go lipca 1927 roku. 5530/1717/VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 18 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Tartaki, gminy wornańskiej, powiatu wileńsko-trockiego i 2) około 1 ha gruntów państwowych p. n. „Osada Młyńska Tartaki” teje gminy i powiatu, włączonych do obszaru scalenia dla sprostowania granic łącznie na obszarze około 94 ha.

Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 5. IX. 1927 roku. 5532/1726/VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 18 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Tartaki, gminy wornańskiej, powiatu wileńsko-trockiego i 2) około 1 ha gruntów państwowych p. n. „Osada Młyńska Tartaki” teje gminy i powiatu, włączonych do obszaru scalenia dla sprostowania granic łącznie na obszarze około 94 ha.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 1050 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy miejscowości Miadzioł, gminy miadziołskiej, powiat